

PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Orgau Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego

CZASOPISMO

poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

Prenumerata wraz z przysyłką poczt. wynosi:
 W Państwie Austryackim rocznie 3 ztr. w. a.
 półrocznie 1 ztr. 60 ct.
 W Cesarstwie Rossyjskiem rocznie 3 rs. pół-
 rocznie 1 rs. 80 kop,
 W W. Ks. Poznańskim i w ces. Niemieckim:
 rocznie 6 marek, półrocznie 3 marek.
 We Francji i innych krajach: rocznie 8 frank.
 półrocznie 4 franki.
 Należytość przysyłać najdogodniej za przekazem
 pocztowym.

Redakcyja i Administracyja „Przeglądu
 weterynarskiego**” we Lwowie, ul. Kochanow-
 skiego l. 33 w c. k. Szkole weterynaryi.

Główny skład dla Rosyi i Królestwa Pol-
 skiego w księgarni Gebethnera i Wolffa
 w Warszawie.

Inseraty zamieszcza się za opłatą 10 ct. za
 wiersz drobnym drukiem.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
 Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 25 ct.

REDAKTOR NACZELNY: PROF. DR. J. SZPILMAN.

O konkurencyi w handlu bydłem rogatym i trzodą chlewną z Galicyi pod osłoną ustawy o chorobach zaraźliwych zwierzęcych.

Podał

Teofil Sochaniewicz

krajowy nauczyciel weterynaryi.

Na sesyi sejmowej dnia 29 grudnia 1896 r. wniósł poseł
 Stanisław Potoczek interpelacyę do Wydziału krajowego nastę-
 pujacej treści:

- 1) Zważywszy, że zarządzenia policyjne przeciw zarazom by-
 dłym, a w szczególności przeciw zarazie pyskowej i raci-
 cowej przybrały takie rozmiary, że w wysokim stopniu szko-
 dliwe są dla chowu i dla sprzedaży bydła i trzody chlewnej.
- 2) Zważywszy, że przez niektóre z tych zarządzeń, a miano-
 wicie przez te, które poszczególne kraje, jak np. Szląsk,
 Czechy, Niższa Austrya i t. d., z własnego punktu widzenia
 przeciw przywozowi galicyjskiemu wydają, tenże chow ga-
 licyjski na łaskę i niełaskę tych poszczególnych krajów zo-
 staje skazany i od tychże staje się zależny.
- 3) Zważywszy, że tego rodzaju zarządzenia krajów austryackich
 zaczynające się zwykle od słów: ze względu na stan zarazy

pyskowej w Galicyi zabrania się wprowadzać... to i owo ... nie mają podstawy prawnej, albowiem a) w §. 26 ustawy o zarazie pyskowej nie są postanowione, ani uwzględnione, b) w żadnym innym paragrafie ustawy o zarazach bydłych nie są wymienione, ani przewidziane, c) jeden jedyny §. 5 tejże ustawy opiewający tak: „gdy w kraju sąsiednim wybuchnie zaraźliwa choroba zwierząt w takich rozmiarach, iż zagraża bydłu krajowemu i obawiać się należy przywleczenia jej do tutejszego okręgu, władza administracyjna krajowa zabronić może wprowadzenia“... postanowiony jest przeciw krajom, gdzie ustawa austriacka nie zobowiązuje — jak to zresztą rozstrzygnął najwyższy Trybunał orzeczeniem z 22 marca 1892 r. L. 2694.

- 4) Zważywszy tedy, że tego rodzaju zarządzenia sąsiednich krajów są nie tylko szkodliwe dla nas, ale bezprawne, stawiające Galicyę co do handlu bydła w położenie krajów zagranicznych, co się nie zgadza z istotnym stanem rzeczy.
- 5) Zważywszy, że to jedyne pole, na którym my możemy konkurować z krajami austriackimi, to jest chów i handel bydła, uczyniono w ten sposób sztucznie zależnem od rządów krajowych — zapytujemy Wys. Wydział krajowy: czy celem zabezpieczenia praw kraju, oraz interesu chowu i handlu krajowego wniósł sprzeciwienie przeciw tego rodzaju gospodarce, aż do Najwyższego Trybunału — i co wogóle w tej sprawie uczynił? Lwów dnia 29 grudnia 1896 r. Stanisław Potoczek w. r. F. Kramarczyk i J. Data, M. Warzecha, Wójcik, W. Szwed, Dr. Bernadzikowski, Nowakowski, Średniawski, G. Milan, Żardecki, Ż. Klemensiewicz, Dr. Olpiński, Niebyłowicz, Bojko, A. Styła, F. Krempa, Hamorak, Winniczuk, Ostapczuk“.

Powyższą interpelacyę w odpisie udzielił mi Wydział krajowy do przedłożenia mu w tej sprawie fachowej opinii, którą tu w całej osnowie podaję, w tem przekonaniu, że sprawy w tej opinii poruszone zainteresują Szanownych Czytelników naszego pisma.

Wiadomem jest z doświadczenia, że zaraza pyska i racic pojawiająca się w naszym kraju rok rocznie — w ostatnim dziesięcioleciu raz w większem, raz w mniejszem rozszerzeniu, narażała zarówno hodowców, jak i handlarzy bydła i świń w Galicyi na ogromne, bo ogółem milionowe straty, mimo, że choroba ta przebiega zwykle łagodnie i bez wypadków śmiertelnych.

Straty chorobą tą spowodowane są dwojakiego rodzaju. Pierwszy dotyczy bezpośrednio interesów poszczególnych właścicieli zwierząt chorych, drugi podkopuje interesa całego kraju i powoduje straty niepowetowane zarówno dla tych, którzy mają zwierzęta chore i mieszkają w obrębie obszaru zapowietrzonego, jak i dla tych, którzy mają zwierzęta zdrowe i mieszkają zdaleka ogniska zarazy. Pierwsze straty ponoszą właściciele zwierząt chorych przez to, że takowe w czasie trwania choroby źle jedzą, chudną, nie produkują mleka, nie pasą się dobrze, a zwierzęta robocze stają się czasowo do pracy niezdatne. Dalej tracą właściciele zwierząt takich w następstwie ograniczeń zarządzanych na podstawie ustawy o chorobach zaraźliwych zwierzęcych, w szczególności §. 26 tejże ustawy, a to w ten sposób, że zwierzęta chore, a zwłaszcza zwierzęta już do zdrowia wracające muszą trzymać przez pewien czas na stajni, tam je karmić i obchodzić, mimo że, jak to często bywa, bydło takie jeszczeby się w polu pożywiło i nie zjadłoby zapasów na porę zimową przysposobionych. Są to straty ciężkie, jednak konieczne, z pod których niepodobna się wyłamać tym, u których zaraza zagościła w stajniach i chlewach. W każdym razie dotyczą one tylko poszczególnie, choć nieraz liczne jednostki.

Tymczasem często należy nieuzasadnione ograniczanie wolnego obrotu zdrowymi zwierzętami racicowemi, zamykanie targów w całych powiatach z powodu wybuchu zarazy pyska i racic w kilku lub kilkunastu miejscowościach, dlatego, aby razem z mieszkańcami gmin zapowietrzonych i mieszkańcy innych miejscowości, od zarazy wolnych, cierpieli niedogodności z tych zarządzeń wynikłe, jest rażąca krzywdą dla ogólnych interesów handlu oraz chowu bydła i świń w kraju.

Rozsądne interpretowanie ustawy, a w szczególności przepisów §. 26 dotyczących choroby w mowie będącej, nie powinno dopuszczać do tego, aby ustawa — jako ustawa — niosła za sobą zamiast dobra i zadowolenia — krzywdę i rozgoryczenie.

Takie postępowe obostrzanie przepisów dążących do stłumienia zarazy w kraju i rozszerzanie ich mocy obowiązującej od razu na wielkie przestrzenie, mogło mieć rację bytu przed kilkunastu laty, kiedy policja weterynarska w naszym kraju nie była jeszcze należyście zorganizowaną — a zatem, gdy brak odpowiedniego fachowego dozoru dawał podstawy do podejrzeń, że tu i ówdzie może nastąpić ze strony ludności obejście lub nadużycie ustawy. Dziś jednak, gdy policja weterynarska w naszym kraju śmiało rzecz można — jest wzorowa i przoduje takim samym or-

ganom wykonawczym w innych prowincjach państwa, gdy wszystkie powiaty mają zapewniony dozór fachowy przez weterynarzy rządowych, gdy taki sam dozór w ściślejszym zakresie wykonują we wszystkich miastach i miasteczkach dyplomowani weterynarze miejscy, gdy oględziny zwierząt, oraz dozór weterynarski prawie na wszystkich targowicach i stacyach ładunkowych spoczywa w fachowych rękach, gdy w każdej gminie dozór ten, możliwie dobrze zorganizowany, wykonują zaprzysiężeni wójtowie i oglądacze, gdy wreszcie c. k. Żandarmerya także bezustannie czuwa nad wykonaniem wydanych w tym kierunku zarządzeń, mogą — a nawet zdaniem mojem powinni — hodowcy bydła i trzody chlewnej w drodze legalnej starać się usilnie o to, by Władza administracyjna krajowa w razie wybuchu chorób zaraźliwych zwierzęcych, a w szczególności w razie rozszerzenia się zarazy pyska i racic, dążyła rozważnem i przychylnem interpretowaniem ustawy do niesienia możliwych ulg naszym hodowcom, choćby zabiegi w tym kierunku miały spowodować zwiększenie pracy i czujności organów wykonawczych. Zdaniem mojem, pilniejsze strzeżenie pojedynczych ognisk zarazy i systematyczne tłumienie jej tam, gdzie się ona pojawi, odda interesom naszego handlu bydłem i trzodą chlewną oraz hodowli tych zwierząt większe usługi, aniżeli zakreślanie obszernych okręgów pomorowych, w obrębie których zarówno dotknięci plagą jak i od niej wolni, zmuszeni są ugiać swe karki pod dotkliwe konsekwencye takich zarządzeń.

Daleki jestem od przypuszczenia, że zarządzenia wydawane w kraju przez nasze c. k. Namiestnictwo, z powodu panującej zarazy pyska i racic nie, znajdą zawsze podstawy w ustawie, pragnę jednak zwrócić uwagę Wysokiego Wydziału krajowego na to, że koniecznem jest dążyć do tego, aby zarządzenia te nie były tylko wykonaniem ustawy dla ustawy, ale aby wspierały żywotne interesa kraju, dając równocześnie ludności koncesye, jakie ustawa dotycząca dopuszcza. Takie zarządzenia, choćby zupełnie prawne, zamało jednak skierowane do obrony interesów krajowych, dają obcej konkurencyi, a w szczególności węgierskiej, silną broń do podkopania naszego handlu bydłem i trzodą chlewną. Węgrzy, umiejący przy wykonywaniu ustaw wyrobić dla swych interesów możliwe korzyści, zyskują dla swego handlu bydłem i trzodą chlewną daleko idące koncesye, nietylko w samych Węgrzech, ale i w innych krajach Monarchii tak, że systematycznie swym łatwym handlem konkurencyjnym rugują nasz towar żywy ze wszystkich wielkich targowic.

Wśród takich okoliczności wprowadzanie w życie wszystkich środków ustawą przewidzianych w formie obostrzonej z powodu panującej w naszym kraju zarazy pyska i racic bez możliwych ulg, jakie to sama ustawa przewiduje i na nie zezwala, jest (choćby nawet mimowolnem) dopomaganiem tej obcej konkurencji, zajmującej nasz kraj materyalnie.

Największą atoli krzywdę dla interesów naszego kraju powodują zarządzenia Władz administracyjnych krajów, w interpelacji wymienionych — mocą których samoistnie, a bezwzględnie wzbraniają przywozu bydła i świń z Galicyi, opierając swe rozporządzenia na fałszywej interpretacji postanowień §. 5 ustawy o chorobach zaraźliwych zwierzęcych z 29 lutego 1880 r. (Dz. u. p. Nr. 35 i 36). Zwyż wspomniana ustawa została wydana dla dobra wszystkich krajów w austriackiej Radzie państwa reprezentowanych, przeto z dobrodziejstw teje mają prawo korzystać w równej mierze wszystkie wspomniane kraje, a zatem i Galicya. Natomiast każda ustawa w ten sposób zrozumiana, że może być użyta jako prawna broń jednej prowincyi przeciw drugiej do tego samego państwa należącej, przestaje być ustawą państwową, której konsekwencye, dobre czy złe, korzystne czy nie korzystne, spadają na mieszkańców wszystkich prowincyj, w których ona obowiązuje. — Takie przywłaszczanie sobie korzyści z ustawy płynących przez jedną prowincyę na niekorzyść drugiej, można porównać z nieprawem postąpieniem nieletniego młodzieńca, który z pośród rodzeństwa, wbrew woli ojca, jako głowy rodziny, brata swego wyrzuca z pod rodzinnej strzechy, mimo tego, że obaj mają jednakie prawo do mienia i opieki ojcowskiej.

Aczkolwiek brzmienie postanowienia §. 5 wspomnianej ustawy jak i rozporządzenie wykonawcze do tegoż wydane nie określają bliżej, co pod wyrazami „w Kraju sąsiednim“ rozumieć należy, mimo tego każdy logicznie myślący musi się zgodzić na to, że wyrazy te odnoszą się do krajów takich, w których ustawa ta nieobowiązuje — a zatem do Szląska pruskiego, Saksonii, Bawaryi, Szwajcaryi itd. Pisząc niniejszą opinię na prowincyi, nie mam sposobności zapoznać się z dosłownem brzmieniem orzeczenia Najwyższego Trybunału w tej kwestyi wydanego z dnia 22 marca 1892 L. 2694, na które interpelacya się powołuje, jednak mimo tego przypuszczam napewne, że wspomniana Najwyższa Władza administracyjna, orzeczeniem swem wątpliwości, usunęła i zarządziła interpretowanie postanowień §. 5 ustawy o chorobach zaraźliwych zwierzęcych tak, jak to powyżej drogą logiki wyjaśniłem.

Na podstawie powyższych wywodów orzekam, że omawiana tu interpelacya w całej swej osnowie opiera się na żądaniach, które fachowo ze stanowiska bezstronnego rozważyłem i za słuszne uznałem.

Wobec tego ośmielam się doradzać Wysokiemu Wydziałowi krajowemu, aby celem podtrzymania i tak już upadającego pod ciosami niesumiennej konkurencyi w handlu bydłem i trzodą chlewną w kraju, poczynił odpowiednie starania, dążące zarówno do ograniczenia dotkliwych zarządzeń w kraju z powodu panującej zarazy pyska i racic, jak i do zniesienia zakazów wprowadzania od nas zdrowych zwierząt racicowych do Szląska, Morawy, Czech i Niższej Austrii — zwłaszcza, że od nas do tych krajów idą sztuki rzeźne, transportowane kolejami żelaznymi do miejsc większej konsumcyi, które nawet w razie wybuchu choroby w drodze nie grożą zarażeniem bydłu hodowlanemu owych krajów, gdyż nie wchodzi z niem w żadną styczność. Okoliczność tę podnoszę jako jeszcze jeden dowód bezpodstawności wspomnianych zakazów.

W sprawie pytania zawartego w końcowym ustępie interpelacyi: „zapytujemy Wysoki Wydział krajowy, czy celem zabezpieczenia praw kraju, oraz interesu chowu i handlu krajowego wniósł sprzeciwienie przeciw tego rodzaju gospodarce aż do Najwyższego Trybunału — i co wogóle w tej sprawie uczynił? — ośmielam się doradzać Wysokiemu Wydziałowi krajowemu, aby P. T. Interpelantom odpowiedział, że Wydział krajowy dotąd żadnych w tej sprawie kroków nie poczynił z tej prostej przyczyny, że w ciągu ubiegłego roku nie otrzymał żadnych w tem kierunku zażaleń od stron interesowanych. Do wniesienia zaś sprzeciwu w tej sprawie i w ogóle do jej poruszenia z własnej inicjatywy, potrzebne by były materiały umiejętnie zebrane i fachowo umotywowane. Taką czynność mógłby był wykonać tylko fachowo uzdolniony i dla spraw weterynarskich ustanowiony urzędnik, któryby — jako odpowiedzialny referent — śledził z tytułu swego urzędu bieg tychże spraw w kraju i w danej potrzebie przedkładał Radzie Wydziału Krajowego, coby na polu weterynaryi i hodowli ze strony Wydziału dla dobra lub ku obronie interesów kraju przedsięwziąć wypadało. Takiego zaś referenta, któryby mógł poświęcić swą pracę i fachową wiedzę wyłącznie załatwieniu spraw weterynarskich i hodowlanych, dotychczas Wydział krajowy nie posiada, chociaż potrzeba ustanowienia przy Wydziale Krajowym — w obec zwiększających się ciągle

w tym kierunku agend -- weterynarza krajowego jako referenta dla spraw weterynaryjnych i hodowlanych wyłania się sama.

Skoro w powyższej opinii byłem zmuszony mimochodem poruszyć sprawę ustanowienia osobnego referenta dla spraw weterynaryjnych i hodowlanych, ośmielam się jeszcze zauważyć, że aczkolwiek w ostatnich trzech latach Wysoki Wydział Krajowy poruczał mi ważniejsze z pośród nich, bądź do przeprowadzenia, bądź do fachowego zaopiniowania, aczkolwiek starałem się z tych poruczonych mi czynności wywiązać możliwie najlepiej -- o ile mi moje zajęcia nauczycielskie na to pozwalały -- mimo tego dotychczasowe załatwianie spraw tego rodzaju, potrącających co krok o najżywotniejsze interesa krajowe, uważam za dorywcze i jako takie niedostateczne, w obec czego ośmielam się doradzać, aby Wysoki Wydział krajowy przy sposobności odpowiedzi na powołaną na wstępie interpelację raczył postawić wniosek dążący do utworzenia przy Wydziale krajowym posady stałego referenta dla spraw weterynaryjnych i hodowlanych -- zwłaszcza, że na polu higieny zwierzęcej, jak to w swym memoriale przedłożonym Wysokiemu Wydziałowi Krajowemu w sprawie zapobiegania gruźlicy u bydła, przedstawiłem -- wiele i bardzo wiele działańby wypadało.

Jagielnica, dnia 17 stycznia 1897.

Sztuczne wylęganie jaj.

Opisał

Jerzy Ryx.

Zakład drobiowy Izabelli Ryxowej w Prażmowie w Królestwie Polskiem od lat trzech pomyślnie zastosował sztuczne wylęganie jaj, dlatego czujemy się w obowiązku podzielić się swemi spostrzeżeniami z tego okresu, jakoteż zwrócić uwagę na kierunek, w jakim dalsze udoskonalenia mogą się rozwijać.

Jakkolwiek notatki nasze dostaną się więcej w ręce lekarzy-weterynarzy jak hodowców-rolników, jednakże mamy nadzieję, że ci pierwsi, stojąc ze względu na swestanowisko, na straży rozwoju hodowli, nie omieszkają rozpowszechnić praktyczne wskazówki z tej materji tutaj zebrane.

Sztuczne wylęganie jaj, zwłaszcza kurzych, było dawno nie-dośćigłem marzeniem hodowców drobiu, i to tak hodowców drobiu rasowego jak i czysto handlowego. Pierwsi korzystając ze

sztucznego legu, nie potrzebują używać drogich kur rasowych do wysiadywania, a za to użyć je mogą korzystniej do składania jaj, za drogie pieniądze dających się spieniężyć; wiadomo bowiem, że kura złożywszy pewną seryę jaj, objawia chęć założenia gniazda, w razie zaś, gdy jej w tem przeszkodzimy, składa drugą i trzecią seryę. Kupowanie lub wynajmowanie kur chłopskich, jedynie do wylęgu, praktykujące się dotychczas w zakładach rasowo-hodowlanych, nie wytrzymuje rachunku wobec lęgnika. Hodowcy na konsumpcyę życzyli sobie mieć przyrząd wylęgowy z przyczyny podobnej jak poprzedni: kury nasiadkowe, przy produkcji kurcząt targowych, za drogo ich kosztowały, podczas gdy użycie przyrządu wylęgowego równocześnie z nasadzaniem kur na gniazda, pozwala na łączenie w gromady kurcząt w jednym czasie wylęgie pod opieką jednej kury, w ilości potrójnej lub poczwórnej, jaką by też kura sama wysiedzieć t. j. pokryć sobą zdołała. W najgorszym razie t. j. w obec braku kwok, użyć można do wychowu kurcząt t. zw. sztucznej matki (couveuse), tj. skrzynki drewnianej na nóżkach, z licznymi sukienkami falbankami, pod które kurczęta się chowają. Wobec tego potrzeba a nawet konieczność przyrządu wylęgowego, w racjonalnem gospodarstwie drobiowem, jest zupełnie uzasadnioną.

Przyjrzyjmy się teraz, w jaki sposób dzisiaj lęgniki spełniają swoją czynność. Do dziś dnia utrzymują się w praktyce główne dwa typy lęgników. Pierwszy z nich polega na ogrzewaniu pudła wylęgowego zapomocą gorącej wody, w miarę potrzeby zmienianej, drugi na utrzymywaniu stałej temperatury zapomocą t e r m o s y f o n u.

Pierwszy typ lęgnika, jest to skrzynia drewniana, o podwójnych warstwą powietrza oddzielonych ścianach, wewnątrz której znajduje się druga również o podwójnych ścianach ale zrobiona z blachy cynkowej, Skrzynia ta ma u wierzchu nieduży okrągły otwór zamykający się zapomocą izolowanej pokrywy. Pomiędzy ściany blaszane wlewa się, przy pomocy leja, wodę gorącą i normuje się temperaturę na 40° C. Wewnątrz skrzynki blaszanej, na jej dnie znajduje się warstwa mokrego piasku, co jakiś czas zwilżanego, aby udzielał atmosferze lęgnika potrzebnej wilgoci. Ponad piaskiem na podstawkach, znajdują się cztery wycinki koła drewnianego, z małą galeryjką na brzegach, wyłożone grubym sukniem, na którym układa się jajka wylęgowe.

Lęgnik tego typu uznać musimy za niepraktyczny a to z następujących powodów:

1) Nadzwyczaj trudnem jest regulowanie temperaturze zapomocą zmiany wody ciepłej; wymaga to ciągłej, prawie nieodstępnej uwagi i ciągłego przygrzewania wody na kuchni.

2) Niewygodnem jest wyjmowanie wycinków koła z jajami wylęgowemi przez górny mały otwór skrzyni. Wyjmowanie takie jest codziennie koniecznem, raz dla skontrolowania załączenia, powtóre dla obracania jaj i zmieniania ich położenia względem grzejących jednostronnie ścian skrzyni.

Czynność tę wykonywać musimy stale, biorąc w tem wzór z naturalnego wylęgania, podczas którego kura dzióbem jaja obraca i na brzegu leżące, chłodniejsze, posuwa pod siebie

3) Piasek mokry na spodzie skrzyni, nie zmieniany częściej jak co kilka tygodni, staje się w tej ciepłej a wilgotnej atmosferze, doskonałym podłożem dla wszelkich kultur pleśniowych, co na wyląg jaj ponad nim położonych, korzystnie wpływać nie może.

Wobec powyższych zarzutów, przedłożyć musimy lęgniki zaopatrzone w termosyfony, będące prawie tak stałemi jak termostaty używane w pracowniach bakteryologicznych lub stacyach oceny nasion.

Lęgnik, o którym mówimy, a którego prototypem jest lęgnik Langrange'a, jest skrzynią drewnianą, o podwójnych ścianach, z wierzchu zamkniętą, o wymiarach kostkowych (bok — 75 cm.), ustawioną na czterech prostych nóżkach, 10 cm. wysokich. Skrzynia ta pod pokrywą, posiada skrzynkę blaszaną, cynkową, płaską, komunikującą na zewnątrz dwoma rurkami z termosyfonem. Przyrząd ten jest to rodzaj małego blaszanego samowarka, ogrzewanego lampą naftową, a zaopatrzony w szklany wodowskaz i otwór do nalewania wody, zwykle korkiem zatkany.

Termosyfon pozwala na ciągłe podgrzewanie wody w kociołku znajdującym się wewnątrz skrzyni, gdyż ogrzana w termosyfonie woda podnosi się i wpływa górną rurką do skrzynki blaszanej, a przeciwnie dołem oziębiona przyływa do termosyfonu.

Pod kociołkiem (skrzynką blaszaną) znajduje się szuflada drewniana dająca się zupełnie wysuwać, a w razie potrzeby podnosić lub zniżać zapomocą szruby drewnianej. Szuflada wyłożona jest czarnem suknem lub pluszem, i w nią w jednej warstwie układa się jaja wylęgowe.

Dwa termometry, z których jednego skala wystaje na zewnątrz, a drugi dla kontroli cały wewnątrz się znajduje, pozwalają na unormowanie odpowiedniej ciepłoty.

Manipulacya koło tego lęgnika jest następująca:

Aparat cały ustawia się zupełnie poziomo, w miejscu spokojnem, gdzie temperatura mało się zmienia i gdzie niema przeciągów.

Zbiornik napełnia się wodą ogrzaną do 70⁰ C., co da temperaturę w szufladzie do blisko 40⁰ C.

Napełnianie wodą odbywa się rurką umieszczoną po prawej stronie termosyfonu, przyczem zauważyć musimy, że nie należy łęgnika w tył przechylać, gdy jest napełniony, ponieważ woda mogłaby się wylać do środka pudła rurką, której otwór wychodzi u dołu zbiornika a która doprowadza wilgoć potrzebną dla jaj.

Zbiornik napełnia się raz na zawsze i nie potrzeba wody ani odmieniać, ani dolewać. Napełnianie należy odbywać zwolna, aż do punktu 0 na skali termosyfonu umieszczonego i otwór zatkaną korkiem. Objętość zbiornika wynosi 28 litrów dla łęgnika o 50 jajach, 38 litrów dla łęgnika, o 75 jajach, a 50 litrów dla łęgnika o 100 jajach. Szufladę ustawia się na 2 do 3 centymetrów od zbiornika, zapomocą śruby.

Po dwóch mniej więcej godzinach po napełnieniu sprawdzić należy temperaturę i nie zapalać lampki, dopóki ciepota nie spadnie na 40⁰ C. lub niżej.

Chcąc zdjąć lamkę z ogrzewacza, trzeba wprzód zdjąć podstawkę umieszczoną u spodu. Knot w lampce nie należy podnosić wysoko, lecz tylko o tyle, ile potrzeba, aby otrzymać płomień jasny, bez dymu; jeżeli wskutek zimnej temperatury otaczającego powietrza taki płomień nie wystarcza, w takim razie zakłada się inną, większą, t. zw. zimową lampę.

Knot powinien się palić pod, a nie nad okragłą pokrywka, jak to urządzają niektórzy, nafta bierze się zawsze mineralna, czy sta, niezapalna.

Lampkę napełnia się raz na dzień, a knot oczyszcza przynajmniej dwa razy, n. p. rano i wieczorem. Aby płomień był równy, lampkę trzeba utrzymywać nadzwyczaj czysto i trzeba wyjmować kawałki kopcia, które się mogą utworzyć i które spadają do środka palnika; w tym celu wykręca się palnik otworem na dół, i wydobywa nieczystości.

Nie należy umieszczać jej w szufladzie, dopóki nie ustali się temperatura na 39 do 40 stopni (potrzebnej do dobrego zalegania), a co następuje w jeden dzień lub najwyżej dwa.

Staość temperatury utrzymać można w dwojaki sposób:

1) Zapomocą lampy, powiększając lub pomniejszając płomień, t. j. podnosząc lub obniżając knot.

2) Opuszczając szufladę, gdy ciepłota jest za wysoka, a podnosząc gdy za niska, możemy prawie natychmiastowo zapobiedz nieszczęściu. Dobrze jest również, jak już wspominaliśmy, posiadać dwie lampki o różnej wielkości palników, które się używa stosownie do pory roku. O ile można lepiej jest używać palnika mniejszego, ponieważ najszkodliwszy jest zbytek ciepła.

Zewnętrzny termometr wprowadza się przy zamkniętych drzwiczkach, przez otwór umieszczony w zasówce mosiężnej; trzeba go wsunąć aż do dna korytka, w którym leży. Chcąc otworzyć drzwiczki, trzeba go wyjąć koniecznie. Ten termometr może się różnić o 1 stopień mniej, z termometrem wewnętrznym, jako więcej wystawiony na oziebienie. Podnosząc lub obniżając szufladę, należy jednocześnie poruszać zasówkę, aby termometr zawsze leżał poziomo.

Gdy temperatura 40°C ., już się zupełnie ustaliła, należy wyczekać jeszcze co najmniej sześć godzin z wprowadzaniem jaj do aparatu, co często zaniedbują niecierpliwi z wielką szkodą dla przyszłego rezultatu. Jeden dzień, lub dwa zwłoki są tu konieczne dla poznania rzeczywistego stopnia zapasu ciepła, gdyż wprowadzone jaja swoją niską temperaturą, obniżają znacznie ciepłotę przestrzeni między szufladą a zbiornikiem, ztąd działanie ciepła aparatu zostaje zamaskowanem przez czas co najmniej 24 godzin wywierając zły wpływ poza naszą wiedzą i możliwością pomocy.

W drugiej połowie inkubacji, to jest po dwóch tygodniach, samo gorąco życiowe rozwijającego się płodu (zależka), podnosi znacznie temperaturę wewnętrzną aparatu; termometr okazuje skłonność do szybkiego podnoszenia się, lecz wówczas nie należy już, jak w pierwszych dniach, regulować ciepło zapomocą przykręcania knota lampki i obniżenie szuflady, ale zmniejszać ciepło tylko zapomocą śruby, t. j. obniżania szuflady, nieprzytłumiając bynajmniej lampki.

Tylko tym sposobem zapewniamy sobie zapas ciepła w zbiorniku wodnym, konieczny przy ostatnim procesie inkubacji, a nie szkodząc bynajmniej chwilowemu przebiegowi.

Na trzy dni mniej więcej przed nakłuwaniem się jaj, ciepło życiowe tychże zaczyna się zmniejszać. Następne wykłuwanie się części piskląt, i wyjęcie ich z lęgnika, w tym stopniu obniża temperaturę, że gdyby nie zapasowe ciepło w zbiorniku wodnym, przezornością naszą utrzymywane, moglibyśmy się znaleźć w nie-małym kłopotcie. Teraz obniżoną poprzednio szufladę podnosimy przy pomocy śruby, i natychmiastowo prawie otrzymujemy wła-

ściwy stopień ciepła, jednocześnie zwiększamy płomień lampki, lub zakładamy większą. W ten sposób działamy na przyszłość przewidując drugą jeszcze poważniejszą obniżkę ciepła, przy drugim wybieraniu wylęgłych piskląt, która bywa zatrważającą, a gdy zastanie nas nieprzygotowanych, może stać się zabójczą dla ostatniej seryi piskląt niewylęgłych.

Ważną jest rzeczą pamiętać, iż podnoszenie płomienia albo jego obniżenie, zaczyna działać zaledwie po 4 godzinach; potrzeby zatem inkubacyi należy przewidywać conajmniej na sześć godzin naprzód, wprowadzając w rachunek zewnętrzne ciepło południa w lecie i chłód nocny. Śruba reguluje temperaturę prawie natychmiastowo, staje się jednak bezsilną przy wyczerpaniu ciepła wody, a czego usilnie wystrzegać się trzeba zwłaszcza w ostatnim tygodniu wylęgania, gdyż deficyt w tym względzie płaci się ostatnio nakłutemi pisklętami zamierającemi w skorupach, dla którychby właściwego ciepła zabrakło.

Na zakończenie oświadczyć musimy, że wszystkim którymby powyżej skreślone notatki nie wystarczyły, chętnie służyć możemy odpowiedziami na każdą kwestyi w tej materji postawioną.

Ocenianie bydła rogatego.

Podał

Dawid Rosenbursch

weterynarz.

(Ciąg dalszy).

Ocenianie w właściwym tego słowa znaczeniu odnosi się do kształtów samego ciała w całości czyli do oznaczenia stosunku wielkości poszczególnych części ciała do siebie względnie do całego organizmu. W zasadzie rozchodzi się o możność wnioskowania z kształtów ciała o użytkowości zwierząt — dowiedziona jest bowiem rzeczą, że pewne zdolności użytkowe łączą się z pewnem odrębnem ukształtowaniem się ciała zwierzęcego; czyniąc zatem wynik warunkiem dozwolonym będzie twierdzenie, że z kształtów organizmu wnioskować można na pewną zdolność korzyściową dotyczącego zwierzęcia. Że tak jest, świadczy dobitnie empirya hodowlana, tłumacząc nam po części zasady fizjologii.

Hodowla, rzecby można, doświadczalna, opierająca się jedynie na spostrzeżeniach otrzymanych od wieków do dziś dnia istnieje i dalej istnieć będzie, mamy bowiem niezbite dowody, że ukształtowanie się organizmu zwierzęcego idzie ręką w rękę z je-

go zdolnością użytkową i odwrotnie, co znowu uzasadnia i usprawiedliwia równocześnie jej praktyczne zastosowanie.

Obecne stulecie, wiek postępu i rozkwitu naukowego — szczególnie na polu nauk przyrodniczych nie mogło się zadowolnić zwykłym skonstatowaniem faktu, lecz szukało i znalazło uzasadnienie w formie dydaktycznej, zdołało objawy znane lecz nie wytłumaczone podporządkować prawom natury. Cenne prace Wilckensa, Martiniego, Roloffa, Wenera, Zschokkego, Nathusiusa, Settegasta i wielu innych są w tym kierunku najwymowniejszym dowodem.

Jasnym będzie, że wraz z postępowaniem tej hodowli niejako naukowej musiała wystąpić dążność uzupełnienia, względnie zastąpienia dotychczasowej techniki hodowlanej inną lepszą, mniej omylną. Rozwiązanie tego zadania nie udało się wprawdzie w całej pełni; jednakże dziś prawie ogólnie w użyciu będący sposób oceniania zwierząt wskazuje na wielki postęp, który już w tej formie cenne oddaje usługi.

Dawniejszy sposób oceniania polegał jedynie na spostrzeżeniach zapomocą zmysłów wzroku i dotyku otrzymanych. Wprawa czyli, co będzie równoznacznym, wytworzenie sobie typowego obrazu pożądaných kształtów i własności pewnych części organizmu stanowiły podstawę do oceniania poszczególnych indywiduów, które, o ile dały się zastosować, do szematu niejako zmysłowego, jako zdadne uznane zostały. Sposób ten wszędzie jeszcze praktykowany, w zwykłym życiu jako najprostszy, znaczenie swe i nadal zachować musi. Jednakowoż dla wymagań stawianych dla ścisłego i sumiennego sądu okazuje on się niedostatecznym; będąc bowiem wynikiem sądu zupełnie subiektywnego poddany jest błędowi niedokładności lub nieznanomości rzeczy, podlega ujemnym stronom przeoczenia, przesądu lub przeholowania, ma za sobą wadę jednostronności, stronniczości a nawet niesumienności osadzających.

Ostatnie dziesiątki lat cechuje olbrzymi rozwój hodowli a wraz z nim znaczne zmiany i innowacje w środkach ku temu użytych, liczne nowości i ulepszenia w celu podniesienia chowu zwierząt domowych. Mam na myśli towarzystwa gospodarskie i hodowlane, premiowania ze strony rządów lub stowarzyszeń.

W wszystkich krajach, gdzie istnieje dążność do podniesienia hodowli, wspomniane sposoby pomocnicze zastosowanie znalazły. Lecz one właśnie warunkują sumienne i trafne ocenianie, od nich bowiem zależy korzystne działanie towarzystw hodowlanych, ono

rozstrzyga przy przyznawaniu premii bądź to pieniężnych, bądź to honorowych.

Stowarzyszenia hodowlane mają za zadanie ulepszenia ras bydła przez dobór zwierząt za zdadne uznanych; zwyczaj wyznaczenia premii dla sztuk okazujących pożądane kształty ciała stara się ten sam cel inną drogą osiągnąć. Jaką ważną w tych przypadkach rolę odgrywa ocenianie, zbytecznie byłoby powtarzać, dodam jedynie, że we wszystkich tych krajach dawniejszy sposób oceniania uległ pewnej zmianie, został niejako zmodyfikowanym. Doń zalicza się t. z. *klasyfikacja i punktowanie*.

Klasyfikacja ma obecne zastosowanie w górnej Bawarii i Wirtembergii. Polega ona na ocenianiu pewnych części ciała na podstawie klas cyfrowych od 0—3, przyczem 3 oznacza stopień bardzo dobry, 2 dobry, 1 dostateczny, 0 zły. Przeciętna cyfra sum otrzymanych przez poszczególnych oceniaczy jest miarodajną.

Szemat używany przedstawia się w sposób następująco:

w B a w a r y i :

W ł a s n o ś c i	Zwierzęcia	
	Nr. 49	Nr.
	klasa	klasa
1. Przód (głowa i rogi, szyja, szerokość i głębokość piersi)	2	
2. Tulów (grzbiet, lędźwie, doły głodowe, brzuch)	1	
3. Tył (krzyże, miednica, ogon)	3	
4. Nogi (przednie i tylne ich ustawienie i chód)	1	
5. Czystość rasowa	2	
6. Skóra, włosy i maść	1	
7. Oznaki zdadności (Oznaki mleczości, wzrostu)	1	
8. Ogólne wrażenie (Piękność, proporcjonalność [liczy się podwójnie])	2	
Suma	13	

W Wirtembergii:

Części ciała i własności:	Zwierzęcia
	klasa
I. Głowa i szyja	
II. Przód	
III. Tułów	
IV. Tył	
V. Nogi	
VI. Skóra i włosy	
VII. Rasa i maść	
VIII. Oznaki zdatności (u krów podwójnie)	
IX. Ogólny wygląd (liczy podwójnie) .	
Suma klas .	

Punktowanie polega mniej więcej na tej samej zasadzie co klasyfikacja, z tą różnicą, że dla pewnych części ciała względnie dla ich własności ustanowione są stałe cyfry, których suma wynosi zazwyczaj 100, rzadziej 50. Osądzającemu przysłuży prawo odstępiania od tej cyfry, która oznaczając niejako stopień najlepszy, warunkuje najpożądańsze własności i kształty dotyczących części ciała. Takie zwierzę, które przy ocenianiu otrzyma cyfry, równające się tymże w szemacie ustanowionym, których suma zatem wynosiłaby 100 względnie 50, uważać by należało za idealne pod względem budowy i zdolności korzyściowych.

Metoda punktowania znalazła obecnie bardzo obszerne zastosowanie. W Vorarlbergu tylko takie zwierzęta mogą być przyjęte do ksiąg rodowodowych prowadzonych przez towarzystwa hodowlane, które otrzymały przy ocenianiu co najmniej 55 punktów. W Szwajcaryi premia pierwszej klasy przyznawana być może jedynie zwierzętom, które otrzymały co najmniej 80 punktów. W Wielkim Księstwie Badeńskim, w Allgau, w Anglii i w Holandyi metoda punktowania została również przyjęta.

Tablice do punktowania ułożone są następująco:

W Szwajcaryi
dla bydła brunatnego.

Wiek:	Nr.	Najwyższa cyfra punktów	
		Buhaje	krowy i jałówki
Znamiona			
I. Głowa czolo: 2, nos: 2, rogi: 3, oczy: 1, uszy: 1, pysk: 1			
		—	10
II. Szyja długość i grubość: 1, połączenie jej z głową i piersią: 1, wole: 1			
		—	3
III. Tułów:			
	1. Długość piersi	4	3
	2. Szerokość piersi i wypuklenie żeber	5	4
	3. Głębokość piersi	5	4
	4. Łopatki i kłab	6	5
	5. Grzbiet	5	4
	6. Łędźwie, brzuch	5	4
	7. Długość miednicy	3	2
	8. Szerokość bioder	3	2
	9. Szerokość w stawach biodr	3	2
	10. Spadzistość krzyża	4	3
	11. Osada ogona	3	2
	12. Umięśnienie ud i międzykrocze	4	3
IV. Nogi:			
	1. Ramię i przedramię	2	2
	2. Kości nadpęcinowe i stawy skokowe	5	4
	3. Pęciny i racice	3	3
	4. Ustawienie nóg i chód	4	3
V. Skóra i włosy			
		—	5
VI. Maść			
		—	6
VII. Kształtność (grubość kości, długość nóg)			
		—	5
VIII. Wzrost (Waga) klgr.			
		—	7
IX. Wymię i znamiona mleczości			
		—	14
Suma		—	100
		—	100

Dla bydła srokatego.

Wiek :	Nr.	Najwyższa cyfra punktowa			
		Znamiona		Buhaje	Krowy i jałówki
I. Głowa		—	10	—	10
II. Szyja		—	3	—	3
III. Tułów :					
1. Szerokość i głębokość piersi		6		5	
2. Kłęb		4		3	
3. Grzbiet		6		4	
4. Wypuklenie żeber		5		4	
5. Łopatki		5		4	
6. Łędźwie, dolki głodowe, brzuch		5		4	
7. Biodra i krzyże (długość i szerokość)		5		4	
8. Spadek i wysokość tyłu		4		3	
9. Osada ogonowa		4		4	
10. Umięśnienie ud i międzykrocze		4		3	38
11. Części pciowe		1	49	—	—
IV. Nogi :					
1. Ramię i przedramię		2		2	
2. Napiątek i stawy skokowe		3		2	
3. Nadpęcina		2		2	
4. Pęciny i racice		3		3	
5. Postawa i chód		5	15	5	14
V. Skóra i włosy		—	5	—	5
VI. Maść		—	5	—	5
VII. Wymię i oznaki mleczości		—	—	—	12
VIII. Krzątałość		—	6	—	6
IX. Wzrost (Waga)		—	7	—	7
	Suma	—	100	—	100
Pochodzenie		—	—	—	—

W Wielk. Ks. Badeńskiem.

Z n a m i o n a	Najwyższy cyfra punkowa	
	Absolutna	Proc.
I. Głowa	—	3 7·1
II. Szyja	—	—
III. Tułów :		
1. Długość tułowia	3	
2. Głębokość piersi	3	
3. Szerokość piersi	3	
4. Linia grzbietowa	3	
5. Szerokość miednicy i stawy biodrowe	3	
6. Szerokość grzbietu	3	18 42·9
IV. Nogi.		
1. Kształt i ustawienie	3	
2. Ruch	3	6 14·3
V. Skóra	—	3 7·1
VI. Odznaki mleczości	—	3 7·1
VII. Rasa i maść	—	3 7·1
VIII. Ogólny wygląd	—	6 14·3
IX. Pochodzenie	—	—
Suma	—	42 100·0

W Holandyi.

Znamiona	Najwyższa cyfra punktowa	
I. Głowa :	—	
1. Formacja	3	
2. Rogi	3	
3. Oczy	3	
4. Uszy	3	
5. Nos	2	
6. Ogólne wrażenie	4	18
II. Szyja	—	2
III. Tułów :		
1. Szerokość piersi	3	
2. Szerokość łędźwi	6	
3. Linia grzbietna	5	
4. Brzuch	2	
5. Osada ogona	4	20
IV. Nogł	—	3
V. Skóra i włosy	—	8
VI. Wymię i znamiona :		
1. Wymię	8	
2. Tarcza mleczna	15	
3. Strzyki	6	
4. Żyły mleczne	10	
5. Dolki mleczne	6	45
VII. Wzrost	—	6
VIII. Pochodzenie	—	—
Suma	—	100

*

W Allgau.

S z e m a t	Najwyższa cyfra punktów			
	dla buhaji		dla krów	
I. Głowa :				
1. Rogi	3		3	
2. Oczy	1		1	
3. Uszy	1		1	
4. Czoło	2		2	
5. Nos	2		2	
6. Pysk	1	10	1	10
II. Szyja :				
1. Długość i szerokość	1		1	
2. Wole	1		1	
3. Połączenie z głową i łopatką	1	3	1	3
III. Przód :				
1. Szerokość i głębokość piersi	6		5	
2. Kłęb	5		3	
3. Łopatki	5	16	4	12
IV. Tułów :				
1. Grzbiet	6		4	
2. Wypuklenie żeber	5		4	
3. Łędźwie, doły głodowe, brzuch	5	16	4	12
V. Tył :				
1. Biodra i krzyże	5		4	
2. Spadek tyłu	4		3	
3. Osada ogona	3		2	
4. Umięśnienie ud i międzykrocza	4	16	3	12
VI. Nogi :				
1. Ramię i przedramię	2		2	
2. Stawy napaśtkowe i skokowe	3		2	
3. Nadpęciny	2		2	
Do przeniesienia	7	61	6	49

S z e m a t	Najwyższa cyfra punktowa			
	dla buhajii		dla krów	
Z przenienienia	7	61	6	49
4. Pęciny	1		1	
5. Racice	2		2	
6. Postawa i chód	4	14	3	12
VII. Skóra i włosy:				
1. Skóra	3		3	
2. Włosy	2	5	2	5
VIII. Maść i rasa:				
1	—	10	—	10
IX. Wymię i znamiona mleczności	—	—	—	14
X. Kształtność	—	5	—	5
XI. Wzrost (Waga)	—	5	—	5
Suma		100		100

Zbyteczne byłoby przytaczanie większej liczby tablic punktacyjnych, które, jak z powyższego zestawienia wynika, ułożone są zależnie od przeważającego kierunku hodowlanego w danym kraju. Różnice zachodzące odnoszą się jedynie do wysokości cyfry punktów dla poszczególnych organów, które to cyfry, jak wspomniałem, są podyktowane, zamierzonym celem hodowlanym.

Pozornie wydawałoby się, że metoda punktowania zwierząt niczem się nie różni od dawniej praktykowanego systemu oceniania. Istnieje jednak pewna różnica, jakkolwiek zasada oceniania w obu wypadkach jest jednaka. Metoda punktacyjna zmniejsza a nawet znosi po części wszelkie te wady, przywiązane do pierwotnego sposobu osądzenia, zmusza bowiem mężów zaufania do dokładnego i wszechstronnego badania, nie zezwala na przecoczenie poszczególnych niekiedy ważnych objawów, popiera istniejący kierunek hodowli, ogranicza łudzenie się, przesady i stronniczość, stanowi wyrok pisemny zezwalający do zażeń i do zażądania wyjaśnień. Ocenianie takie miałyby jeszcze to za sobą, że czyni sąd więcej podmiotowym, że umożliwia uogólnienie

się jednego systemu w wszystkich krajach, że działa pouczająco na szersze koła ludności.

Metoda ta punktacyjna nie jest wprawdzie wolną od wad, przyczynia się bowiem bardzo do szablonowego traktowania rzeczy przez osadzających; przy sumiennem jednak użyciu stanowi wielki postęp techniki hodowlanej, czego najlepszym dowodem jest ogólne jej rozpowszechnienie i wymowna obrona ludzi zawodowych jak Setngasta, Müllera i wielu innych.

(C d. n.)

Streszczenia i oceny.

Dr. Voges. *Krytyczne studjum i doświadczalne badania drobnoustrojów posocznicy krwawej i chorób przez nie wywołanych.* (Zeitschr. f. Hygiene tom XXIII 1896).

Opis i wyniki dwuletnich badań drobnoustrojów posocznicy krwawej łączy autor z teoretycznymi wnioskowaniami. Pracę tę można podzielić na trzy części. W pierwszej rozchodzi się o identyczność zarazka posocznicy krwawej ze zarazkami znajduwanymi w różnych chorobach innych zwierząt. Druga część obejmuje opis i wyniki szczepień ochronnych wykonywanych celem osiągnięcia odporności zwierzęcia a w ostatniej części stara się autor teoretyczne dedukcyje i wyniki doświadczeń zastosować do praktycznych celów.

Po zestawieniu literatury niemieckiej zarazy trzody chlewnej i zarazy amerykańskiej zastanawia się autor nad różnicą bakteryj, które są przyczyną jednej i drugiej choroby. Pomiedzy obu rodzajami tych drobnoustrojów czyniono różnicę na podstawie zachowania się mikrobrów do pożywek sztucznych i na podstawie różnicy kształtu.

Dokładne badania udowadniają, że różnice te w zachowaniu się bakteryj omawianych polegają na niewłaściwym ich hodowaniu w sztucznych pożywkach, które były nienależycie przygotowane. Różnice w kształtach drobnoustrojów są tak nieznaczne, że nie wchodzą w rachubę. Przeciwnicy zjednoczenia obu rodzajów bakteryj opierają się głównie na wynikach szczepień. Tej sprawie poświęca autor znaczną część pracy. Należy zwrócić uwagę na dwie okoliczności.

- a) indywidualność rasy i jej dyspozycyę,
- b) jadowitość i dawka bakteryj.

U świń przeznaczonych do tuczenia przewód pokarmowy ciągle obarczany musi być mniej odpornym a tem samem miejscem predylekcyjnym schorzeń w przebiegu zarazy trzody chlewnej — róży itd. Stąd też łatwo zrozumieć, że forma zarazy jelitowa przeważa i w miarę tego jak rasy są delikatniejsze, szerzy się więcej zaraza amerykańska na koszt niemieckiej. Na podstawie więc lokalizacyi zmian nie należy robić różnicy między oboma zarazami.

Rozróżniają inni dwa rodzaje bakteryj, dowodząc, że oba gatunki zarazka różnie się zachowują względem innych zwierząt. Jestto słaba strona dowodu, bo oparta jest na chwiejnej podstawie jadowitości ba-

kteryj, która może być mniej lub więcej znaczną albo tylko dla pewnego gatunku zwierząt ma znaczenie, podczas gdy dla innego gatunku tej jadowitości nie posiada. Wszak wiadomo, że bakterye cholery kur w pewien sposób hodowane zabijać mogą świnki morskie a tymi samymi kulturami szczepione i zakażane kury nie ulegają chorobie. — W ogóle jadowitość bakteryj jest zależną od różnych czynników i wpływów, wyniku więc szczepień nie należy uważać za podstawę do czynienia różnicy między oboma rodzajami bakteryj zarazy trzody chlewnej amerykańskiej a niemieckiej.

Ważnym powodem do czynienia różnicy byłaby ruchomość bakteryj jednych a nieruchomość drugich. — Gdyby nie ta okoliczność, że w jednej i tej samej epidemii i w jednym i w tym samym osobniku znajdujemy bakterye ruchliwe i nieruchome np. w płucach ruchome a w jelitach nieporuszające się — albo w płucach i jelitach mieszane i to nie tylko w preparatach świeżych z treści ognisk patologicznych ale i z kultur zrobionych.

(Ciekawą zresztą byłoby rzeczą, dla czego by w jednej epidemii — jak to dyr. Szpilman zauważył — i w jednej zagrodzie padłe sztuki okazywały jedną zarazę amerykańską a drugie niemiecką. Przypisek Ref.).

Z tego wszystkiego wynika: a) Zarazę trzody chlewnej a raczej pneumoenteritis nierogacizuy wywołuje pewien gatunek bakteryj, b) Rozróżnianie dwóch gatunków drobnoustrojów nie wytrzymuje krytyki — c) Bakterye pomoru trzody chlewnej wywołują choroby u innych zwierząt a sztuczna infekcyja udaje się prawie w wszystkich zwierząt domowych — tylko pamiętać należy o tem, że wyhodowane bakterye nie koniecznie muszą być jadowite dla innego gatunku zwierząt.

Następnie zwraca się autor do zarazy dzicyzny, która również jako forma wysypkowa, piersiowa lub jelitowa się zdarza — a nie ma pewnych i jasnych podstaw i dowodów, aby można zarazę dzicyzny od pomoru oddzielać. Również przy cholery kur zależnie od tego, którą bakterye do ustroju wnikają, zmiany w różnych narządach wystąpić mogą — a ponieważ udało się bakteryami pomoru trzody chlewnej wywołać u kur cholere, więc nie ma podstawy do czynienia różnicy między oboma rodzajami drobnoustrojów.

Ponieważ przyczyną śmierci zwierząt jest niewątpliwie zatrucie, więc szukał aut. tej substancyi trującej i znalazł, że ona jest z protoplazmą związaną. Początkowo trucizna znajduje się w bakteryach i dopiero przechodzi do cieczy w tej chwili, gdy bakterye się rozpadają, a wtedy dopiero trująca materyja uwolniona przechodzi do otoczenia.

Różne ilości tej substancyi muszą być użyte zależnie od rodzaju bakteryj. Dla świnki morskiej 200—300 gr. ważącej podaje następującą skalę:

Schweineseuche Schütza	8—10 mgr.
Hogcholera	10 „
Swineplague	12 „
Cholera kur	16 „
Septicaemia królików	20 „
Zaraza dzicyzny	40 „

Różnicę cyfr tłumaczy autor odpornością indywidualną zwierząt do doświadczeń użytych i stosunkami resorbeyi.

W drugiej części pracy zajmuje się V. próbami immunizacji zwierząt. Aby uniknąć złudzeń i pomyłek bada surowicę zdrowych zwierząt w stosunku do jadu. Wynikiem tych badań jest fakt, iż tak świnki morskie jak i inne zwierzęta posiadają surowicę, która przeciwdziała jadowi bakteryj pomoru trzody chlewnej. Próby szczepień ochronnych czynionych na świnkach morskich i królikach zapomocą zabitych kultur agarowych drobnoustrojów wykazały, że zupełnej odporności zwierzęta te nie uzyskują, tylko do pewnego stopnia i przeciw pewnym dawkom jadu. Badanie zaś surowicy tych zwierząt nie wykazuje żadnej antitoxycznej substancji. Immunizowane świnki morskie po pewnym czasie ulegają infekcyi. Słowem stałej odporności na jad (*Septicaemiae haemorrhagiae*) badania nie wykazały; przecież jednak innymi może sposobami będzie ją można uzyskać.

W końcu wyniki badań stara się autor do praktycznych celów użyć. Zwalczanie zarazy uważa za możliwe zabiegami profilaktycznymi.

Ehlers. *Szczepienia ochronne przeciw róży świń.* (Berl. Tierärztl. Wochenschrift 1896. Nr. 10).

Ehlers przeprowadził doświadczenia ze szczepieniem ochronnem świń przeciw róży węglikowej lymfą pochodzącą z laboratorium Pasteur'a w Stuttgardzie. — Wykonuje dwa szczepienia mianowicie słabszą szczepianką a po 12—15 dniach silniejszą.

Szczepiono 180 świń bez różnicy wieku w czasie trwania epidemii, co jest właściwie przeciwskazane. Strat nie było żadnych, tylko świnię powyżej 4 miesięcy licząc, okazały się wrażliwsiymi, podczas gdy młodsze prawie wcale nie okazywały reakcyi. Ze świń powyżej 5 miesięcy liczących musiano przed ukończonym opasem 12% zabić z powodu sztywności członków. Ehlers znalazł u nich poniżej stawów skokowych bolesne zgrubienia okostnej i wypełnienie stawowych torebek synowią. — Jedną świnię po 8 tygodniach musiano zabić z powodu braku apetytu a sekeya wykazała *Endocarditis verrucosa*. — Tylko 4 świnię po szczepieniu zginęły wskutek róży, lecz tego autor nie uważa za skutek szczepienia. U starszych czasem poważne i groźne objawy występowały po szczepieniu.

Z tych badań wnioskuje Ehlers, że szczepienie młodych świń (2—4 miesiące liczących) należy zalecać i to w czasie, gdy epidemia nie panuje. Zarażenia się sztuk nieszczepionych przez szczepione nie uważa autor za tak niebezpieczne, jak to zwykle inni autorowie podają.

Dr. M. Grabowski.

Rozmaitości.

Jodek potasu jako środek przeciwiasiemicowy. (Therap. Wochenschrift Nr 43. 1895). Przeciw tasiemcowi zalecają u ludzi z dobrym skutkiem;

Rp.	Jodi puri	0.75
	Kali jodati	2.35
	Aqu. destill.	30.00

MDS. 3 razy dziennie po 10 kropel zażywać.

(*Nowiny lekarskie* Nr. 11 r. 1896.)

Olejek terpentynowy przy leczeniu oparzeń. Dr. H. L. Mc. Innis pokrywa przestrzeń oparzoną warstwą waty hygroskopijnej, którą następnie zwilża olejkiem terpentynowym i bandażuje ceratką. Opatrunek taki, podług M. Innis'a usuwa prawie natychmiastowo ból i leczy prędzej jak inne dotychczas znane środki. (*Wiadomości farmac. Nr. 21, r. 1896*).

Pellotylna, jest alkaloidem roślinnym, otrzymanym przez Hefter'a z rośliny *Anhalonium Vaillantii*; w postaci krystalicznej bardzo mało się rozpuszcza w wodzie, ma smak gorzki, działanie nasenne. Jolly stosował pellet. muriat. wewnątrznie lub podskórnie u 40 chorych w dawce dziennej 0.05 i zawsze otrzymywał długotrwały, pokrzepiający sen, a żadnych przykrych ubocznych objawów nie zauważył. Co się tyczy jej skuteczności, to dawka 0.06 sprowadza sen również długi jak 1.0 trionalu lub 1.5 — 2.0 chloralu. (*Medycyna. Nr. 21. r. 1896*).

Filmogen nowy środek służący do aplikowania rozmaitych substancji używanych w leczeniu chorób skóry. Składa się z bawełny strzelniczej rozpuszczonej w acetonie. Według referatu Dra Schiff'a z Wiednia preparat ten posiada następujące zalety: 1) Na powierzchni uszkodzonych części skóry tworzy rodzaj sztucznego naskórka. 2) Ponieważ ten ostatni jest zupełnie elastyczny, więc podaje się w miarę poruszeń skóry. 3) Elastyczność tej sztucznej powłoki uniemożliwia jej przerwanie. 4) Co zaś z punktu widzenia terapeutycznego jest rzeczą największej wagi to, że jakkolwiek przepisany środek dermatologiczny może pozostawać w ciągu dowolnie długiego czasu na uszkodzonej powierzchni. 5) Skórę pokrytą preparatem można zmywać wodą, ponieważ nowy środek w niej się nierozpuszcza.

Surowica przeciw krwiotokom wewnątrznym. Clerc proponuje zastrzykiwanie sztucznej surowicy (6 gm. Na Cl. 8 gm. Na₂CO₃ na litr wody), w celu powstrzymania nie dających się opanować wewnątrznych krwotoków. Opiera się autor na następującem spostrzeżeniu: po zastrzyknięciu osłabionej wskutek znacznego upływu krwi położnicy 300 cm. sz. surowicy sztucznej pod skórę w okolicy pośladkowej, oraz właniu 40. cm. szer. do żyły środkowej odłokciowej (*basilica mediana*), nastąpiło nadszkodzenie powstrzymanie się krwotoku, co autor przypisuje temu, że surowica działa zwężająco na naczynia. (*Medycyna Nr. 37. 1896*).

Conjunctivitis. C. Mellinger poleca przeciw przewlekłemu zgrubieniu spojówek i wypryskowi brzegu powiek, przeciw conjunctivitis follicularis chronica, keratitis superficialis, często tak powoli ustępującej, zapaleniom przyszczykowym gallicynę (*Gallussäuremethylather*).

Rp. Gallicini substilissime pulver 2.0

Det. ad scatulem

D. S. Proszek do oczu.

Zapalenie tęczówki. Rozczyny atropini jodici utrzymują się długo wolne od bakterii, dodatek środków odrażających jest niepotrzebnym. W praktyce okulistycznej poleca się rozczyzny 0.5 do 1.5%. Rahemann podnosi, że zarówno przy atropinum jodicum, jak scopolaminum jodicum szybciej występuje rozszerzenie źrenic i że takowe szybciej przebiegają niż przy innych solach skopolaminy i atropiny.

Przewlekły katar kiszkowy.

Rp. Ferropyrini 0·6—1·0
Tinct. opii simpl. 2·0
(vel Tinct. Colombo comp. 10·0)
Aq. destil. ad 200·0
S. Co 3 godziny po łyżce.

Przeciw wypadaniu włosów, polecają wcieranie:

Rp. Acid. salicyl. 2·0
Tinct. canthar. 30·0
Glycerin. 20·00
Tinct. jodi 2·0
M. et solve

S. Zewnętrznie 5 kropel na filiżankę wódki, zmieszawszy, wcierać.

Ostry gościec stawowy. W. Stekel w Wiedniu twierdzi, że to nie jest jednolita swoista choroba zakaźna, lecz że często przyłącza się do zapalenia gardła, także do grypy i ospy wietrznej. Tem wskazana już droga do zapobiegania. Starać się należy: 1) skrócić sprawę chorobową i 2) zapobiedz powstawaniu gościa. Co do pierwszego, to częstość występowania gościa po anginie wzywa do zwracania nań szczególnej uwagi. Wskazane są środki prątkobójcze, najlepiej kwas cytrynowy, polecany gorąco przeciw błonicy:

Rp. Acid. citrici 10·0
Aq. fontis 100·0
Sacchar. 0·4
S. Łyżkę do szklanki wody.

Co 5—10—15 minut nie tylko płukać, ale i pić. Z tem łączy metodyczne leczenie zimną wodą. Nie mniej ważnym momentem w zapobieganiu ostremu gościewi stawowemu i innym chorobom zakaźnym jest wystrzeganiś się oddechania ustami. Według Joy. Wdighta 80% prątków zawartych w powietrzu bywa zatrzymane w nosie i nie dostaje się do gardła, należy więc zwiężenia, przerosty, katary nosa szybko i energicznie starać się wyleczyć.

Rheumatismus articulorum acutus. P. Watter osiągnął zapomocą saligeniny dobre wyniki w leczeniu ostrego gościa stawowego. Nigdy nie było wpływów pobocznych, jak po kwasie salicyłowym. Podaje się w proszku po 0·5 — 1·0 co 1—2 godz. lub w rozczyynie:

Rp. Saligenici 4 0
Spirit. rectific. 30·0
Aq. destill. ad 200·0
Db. Co godzinę 1—2 łyżek.

(Nowiny lek. Nr. 10 r. 1896)

Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

Wykaz chorób stadnych. Według sprawozdań urzędowych przedłożonych do dnia 17. stycznia b. r. panowały w Galicyi i innych krajach koronnych u zwierząt domowych następujące choroby zaraźliwe:

K r a j	Nosacizna	Ospa owcza	Parchy	Róża trzody chlew.	Pomór (zaraza świń)	Wąglik	Zaraza pyśkai racic	Zaraza płucna	Zaraza stonnicza	Otręt	Szelestnica (wąglik alp.)	Wścieklizna
Liczba miejscowości zapowietrzonych.												
Austria niższa	2	1	1	3	11	3	138	—	—	4	—	—
„ wyższa	—	—	—	2	1	—	8	—	—	—	—	—
Bukowina	—	—	—	2	—	1	30	—	—	—	1	—
Czechy	1	2	2	1	13	1	489	—	1	—	—	9
Dalmacya	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Galicya	5	—	3	11	130	1	549	—	9	—	—	2
Karyntya	1	—	2	—	—	—	3	—	—	—	—	—
Kraina	—	—	—	—	29	—	1	—	—	—	—	—
Morawa	1	1	—	—	1	—	485	—	—	—	—	1
Pobrzeże	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—
Salzburg	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Styrya	—	—	—	—	4	1	42	—	—	—	—	—
Szląsk	—	—	—	—	1	—	59	—	—	—	—	—
Tyrol	—	—	—	—	11	—	—	—	—	—	—	—

Galicya. Nosacizna: Kudryńce (ob. dw.), (pow. borszczowski); Ostrów (ob. dw.) (pow. przemyski); Czystylów (ob. dw.), (pow. tarnopolski); Dolhe (ob. dw.). (pow. trembowelski); Tyśmienica (pow. tłumacki).

Róża wąglikowa: Iwanówka, Kozina, Krzywe, Łuka mała, Nowosiółka, Ostapie, Rasztołce, Sadržawki, Tarnoruda, Wolica (pow. skałacki); Laskowce (pow. trembowelski).

Pomór świń: Dźwinogród, Kocurów Podsosnów (pow. Bóbrka); Berlin (pow. brodzki); Busznia dolna i górna, Cewków, Chotylub, Dachnów, Dzików stary, Futory, Łowcza, Lubliniec nowy, Narol miasto, Niemilów, Nowe sioło, Opaka, Ruda różn., Sieniawka, Stare sioło, Szczutków, Ulazów, Zaluże, Żuków (pow. cieszanowski); Dobrowlany, (pow. drohobycki); Bratkowice, Dobrzany, Drozdowice, Kamienobród, Kiernica, Łozina, Lubień wielki, Malczyce, Ottenhausen, Porzecze jan., Powitno, Rodatyce, Rzeczyczany, Stronna, Suchowola, Uherec, Wielkopole, Wolczuchy (pow. gródecki); Nienowice, (pow. jarosławski); Chotyniec, Ożomla, Ruda krak., S kło, Wulka rosnowska, (pow. jaworowski); Adamy, Banunin, Busk, Dmytrów, Horpin, Łany polskie, Łapajówka (pow. kamionecki), Wilcza wola (pow. kolbuszowski); Zarudce (pow. lwowski); Chliple, Czerniawa, Pakość, Sokola, Starzawa (pow. mościski); Sidzina (pow. myślenicki); Laski, Moziarnia, Mostki, Przędzel, Sojkowa, Szyperki, Wulka tanewska (pow. niski); Piaszów (pow. podgórski); Hrehenne, Hujcze, Kamionka wołoska, Lubyca miasto

i wieś, Mosty małe, Rzyczki, Teniatyska, Werchrata (pow. Rawa ruska); Pustków (pow. ropczycki); Andryanów, Chiszewice, Czajkowice, Horożana, Hoszany wielkie, Kanafosty, Kołodruby, Koniuszki król. i tuligłow., Kościelniki, Kupnowice stare, Laszki związane, Nowawieś, Podolce, Pohorce, Podzwierzyniec, Rozdziałowice, Rumno, Szolomienice, Szyptyce, Susułów, Tatarynow, Tuligłowy, Wankowice (pow. Rudki); Dubkowce, Skalał, Soroka (pow. skalacki); Annówka, Byszów, Hohotów, Herodyszczce, Kopytów, Radwańce, Rusin, Spasów, Tartaków miasto i wieś, Tartakowice (pow. sokalski); Łany (ob. dw.) (pow. stanisławowski); Furmany, Sielec, Sokolniki (pow. Tarbrzeg); Butelka niżna, Jabłonów (pow. Turka); Sokółówka (pow. zło-czowski); Zwertów (pow. żółkiewski); Moszczanica, Rycerka dolna, Ślemień (pow. żywiecki).

Zaraza pyskowa i racicowa: Babice, Bestwinka, Brzeszcze, Bulowice, Polanka wielka Przecieszyn, Skidzin, Starestawy (pow. biański); Borusów, Bryńce cerk., Chlebowice wielk., Chođorów, Czeremchów, Czyżyce, Laszki dolne, Nowosielce, Stankowce, Wodniki (pow., Bóbrka); Ubrzeż (pow. Bochnia); Babcze, Bohorodeczany stare, Jablonka, Krzywiec, Markowa (pow. bohorodczański); Bilcze złote, Cygany, Chudyjowce, Jezierzany, Jezierzanka, Kozaczyzna, Krzywce górne, Skalał, Strzałkowice, Szuparka, Tarnawka, Wierzchniakowce, Wolkowce, Wysuczka, Zielince (pow. borszczowski); Batków, Czechy, Trościaniec, Zakołce (pow. brodzki); Okocim, Tworkowa, Wola przemykowska, Zakrzów (pow. brzeski); Helenków, Kozówka, Słoboda, Szumlany (pow. brzeżański); Dydnia, Grabówka, Krzywe, Końskie, Temesów, Ulucz (pow. brzozowski); Trościaniec, (pow. buczacki); Borchów, Dzików nowy i stary, Futory, Łukawica, Oleszyce miasteczko i stare, Sieniawka, Stare siodło, Suchawola, Ulazów, Wola wielka, Zapalów (pow. cieszanowski); Alwernia, Górka, Grójec, Łuszowice, Ostreżnica, Siedlec, Szczakowa (pow. chrzanowski); Biała, Biały Potok, Czortków, Jagielnica stara, Kossów, Nagorzanka, Salówka, Szulhanówka, Uhryń, Zalesie (pow. czortkowski); Gorzyce, Gręboszów, Radwan (pow. dąbrowski); Cerkiewna, Stankowce, Turza wielka (pow. Dolina); Dobrowlany, Jasienica solna, Kropiwnik stary, Łastówiki, Lisznia, Majdan, Manaster lisz., Radelicz, Stebnik, Winniki (pow. drohobycki); Dobrzany, Doliniany, Domażyr, Ebenau, Jańska, Karaczynów, Leśniowice, Schönthal Zielów, Żornika (pow. gródecki); Ober-tyn (Netrebówka) (pow. horodeński); Bosyry, Chłopówka, Chorostków, Howilów mały i wielki, Kopyczyńce, Niżborg nowy, Probużna, Trybuchowce, Wasylkowce (pow. husiatyński); Cieszacin wielki, Hawłowice, Kruhel, Łazy, Mołodycz, Monina, Pelnatycze, Rudawa, Rozbuż długi, Rykowa wola, Szówsko, Tywonia, Wiązowica, Zamiechów, Zamojece, Zaradawa (pow. jarosławski), Brzyska, Chrzastówka, Kotoń, Makowiska, Rostajne, Trzcienica, Żydowskie (pow. jasielski); Hruszowice, Krakowiec, Olszanica (pow. jaworski); Bereżnica, Pojło, Słoboda wielka, Uhrynow (pow. kałuski); Adamy, Banunin, Budki, Busk, Czanyż, Dernów, Dmytrów, Dwidziłów, Grabowa, Hannin, Horpin, Krzywe, Kupcze, Lanerówka, Lisko, Łany polskie, Łapajówka, Mierów Milatyn stary, Nahorce, Obydów, Radziechów, Ruda, Rzepniów, Sielec, Sokole, Sokółów, Stanin, Strzeptów, Ubienie, Wierzblany, Wolica derewlana i baryłów., Wyrów, Żuratyn (pow. kamionecki); Ostrowy baran (pow. kolbuszowski); Berezów wyżny, Kobylec (pow. kolomyjski); Dukla, Jedlicze, Łęki, Równe, Wietrzno (pow. Krosno); Dębów, Gać, Kańczuga, Łukowa, Siennów, Studzian, Tryńcza, Ubieszyn, Urzejowice, Wierzowice (pow. łańcucki); Ko-

strza, Laskowa, Łukawica, Rupniów (pow. limanowski); Balnica, Bórka, Caryńskie, Caczew, Chmiel, Chrewt, Czarna, Dwernik, Dziurdziów, Horodek, Hulskie, Kalnica ad Baligrad i ad Lisko, Krywka, Łopienka, Łuh, Monasterzec, Orlec, Paniszczów, Polana, Polanki, Polanczyk, Procisna, Raby, Baligrodzkie, Rajskie, Rosochate, Rostoki dolne, Rudeuka, Ruskie, Serednio wielkie, Serednica, Skorodne, Smerek, Smolnik, Stuposiany, Studenne, Teleśnica sama, Terka, Uherce, Ustrzyki górne, Wołkowyja, Wola Sokolowa, Wołosate, Wydrze, Zatornica, Zawóz, Zernica niżna, Zubeńsko, Żurówin (pow. liski); Aniłówka. Biłka szlach., Brodki, Dawidów, Gaje, Hermanów, Hołosko wielkie, Kukizów, Kulparków, Laszki murowane, Pikulowice, Rudańce (pow. lwowski); Kelków, Łączki brz., Podole, Stojonice, Turzyma, Wola zdakowska, Zdaków (pow. mielecki); Dydiatycze, Starzawa, (pow. mościski); Łętownia, Myślenice, Wola radziszowska, Żarnówka, Zawoja (pow. myślenicki); Dora, Mikuliczyn, Sadszawka, (pow. nadwórniański); Ochotnica (pow. nowotargski); Brzostek, Jastrząbka stara, Skurowa (pow. Pilzno); Tynec (pow. podgórski); Bohatkowice, Kamienna góra, Łysa, Nosów, Seredne, Szumlany, Wolica, Zawałów (pow. podhajecki); Kupiatycze, Pikulice, Tyszkowice, Ujkowice, Wielunica. Zablotce (pow. przemyski); Borszów, Brykuń, Chlebowice wielkie, Gniła, Kopań, Krościenko, Kurowice, Ostalonice, Świrz (pow. przemyski); Dziewięcież, Kamionka woł., (Stara wieś), Ostobuż, Rzeczyca, Tehłów, Uhnów, Wolki mazowieckie (pow. rawski); Kołokolin, Korostowice, Lipica dolna, Psary, Sarnki dolne, Słoboda konkolnicka, Wiszniów, Żurów (pow. rohatyński); Brzezec, Kanafosty, Koniuszki tuligl., Koropusz, Laszki zawiąz., Nowa wieś, Podzwierzyniec, Terszaków, Werbiż Żurawniki (pow. Rudki); Chmielnik, Trzebownisko, Zaczernie (pow. rzeszowski); Kornice, Ortyńce, Turczynowice, (pow. samborski); Besko, Bykowce, Bzianka, Deszno, Długie, Głębokie, Komańcza, Krolik wołow., Łodzina, Markowce, Moszczaniec, Niebieszczany, Olchowce, Posada dolna i górna, Płona, Przybyszów, Puławy, Radoszyce, Rzepedź, Sieniawa, Tokarnia, Tyrawa woł., Wielopole, Wisłoczek, Wola sękowa i piotrowa, Wolica, Wołuszowa, Wróbblik szlach., Zboiska (pow. sanocki); Dębina, Hlibów, Iwanówka, Myśłowa, Nowosiółki, Poznancka gniła i hetmańska, Rosztowce, Soroka, Sorocki, Wolica, Żerebki szlacheckie (pow. skałacki); Rusów (pow. śniatyński); Cebłów, Jastrzębica, Ilkowice, Leszczotów, Moszków, Poździejcz. Rusin, Skomorochy, Smitków, Steniatyn, Tartaków, Wolica Komar., Zabeze (pow. sokalski); Chryplin, Dobrowłany, Drohomirzany, Jamnica, Kozina, Krynidów, Mykietyńce, Opryszowce, Podłuże, Tumirz, (pow. stanisławowski); Grodowice, Hołowecko, Kobło stare, Koniów, Lenina mała, Libuchowa, Łużek górny, Niedzielna, Posada felsztyńska, Spas, Strzyłki, Surzyca mała, Terszów, Turze, Tysowica, Wola Koblańska (pow. Staremiasto); Hrebenów, Jamelnica, Jeleńkowate, Kawsko, Korostów, Ławoczne, Oparzec, Pohar, Stynaawa wyżna, Tarnawka, Urycz (pow. stryjski); Czudec, Nowa wieś (pow. strzyżowski); Chwałowice, Grębów, Kołowa wola, Skawierzyń (powiat Tarnobrzeg); Berezowica, Kupczyńce, Kurowce, Zabojski (pow. tarnopolski); Chyszów, Gromnik, Kłikowa, Siedlec (pow. tarnowski); Hlawcze, Kobyłowlaki, Młyniska, Mogilnica, Trembowla, Wierzbowiec, (pow. trembowelski); Bachnowate, Beniowa, Boberka, Borynia, Bukowiec, Butelka wyżna i niżna, Butla, Dźwiniacz górny, Gwoździec, Hołowsko, Jabłonów, Jaworów, Komarniki, Kondratów, Krywka, Krywe, Lipie, Łomna, Mołdawsko, Ryków, Sokoliki, Tarnawa wyżna, Tureczki niżne i wyżne, Wysocko niżne, Zadziesko, Zawadka (pow. Turka)

Hinkowce, Tluste (pow. zaleszczycki); Hnilice wielkie, Hołoszyńce, Hołotki, Korszylówka, Lubianki wyżne i niżne, Nowesioło, Terpielówka (pow. zbarażki); Bzowica, Kudynowce, Sokolówka (pow. złoczowski); Dolnicz, Kłodzianka, Mokrotyn, Żeldec, Żółtańce (pow. żółkiewski); Jusyptycze, Międzyrzecze, Stulsko, Sulatycze (pow. żydaczowski); Cęcina, Gilowice, Jeleśna, Juszczyzna, Kamesznica, Korbielów, Koszarawa, Krzyżowa, Kuków, Lachowice, Leśna, Lipowa, Łękawice, Łodygowice, Moszczanica, Mutne, Okrajnik, Pewel wielka, Przyborów, Rycerka dolna i górna, Rychwałd, Sopotnia mała i wielka, Swinna, Szare, Trzebinia, Zabłocie, Żywiec miasto (pow. żywiecki).

Zaraza stadnicza: Czystopady, Maleniska, Markopol, Podkamień, Ratyszcze, Seretec, Suchowola, Założce, Zwyżyn (pow. brodzki);

Parchy: Koźmierzyn (pow. buczac i); Piotrów (pow. horodeński); Iskań (ob. dw.) (pow. przemyski).

Wścieklizna: Drohobycz (pow. drohobycki); Lwów miasto (miasto Lwów).

Wiadomości bieżące.

* **Reforma studium weterynaryjnego.** Najwyższym postanowieniem z d. 31 grudnia 1896, jak to zaznaczył J. Exe. Minister wyzn. i oświaty Gautsch w mowie swojej mianej d. 4 stycznia b. r. w Radzie Państwa nad etatem „wyższe szkoły“ został nowy plan nauk dla szkół weterynaryjnych lwowskiej i wiedeńskiej zatwierdzony i ma wejść już w życie z początkiem roku szkolnego 1897/8. W przyszłości od kandydatów weterynaryi wymagać się będzie świadectwa dojrzałości z ukończonej szkoły średniej, utworzonym jednak będzie, o ile nasze informacje sięgają stadyum przejściowe — t. j. w roku bieżącym będą mogli być jeszcze przyjęci uczniowie z 7 klasą gimnazjalną lub realną — w następnym roku z ósmą klasą a za lat dwa już tylko z maturą. Następnie studium weterynaryjne z lat 3 zostanie na 4 lata przedłużone i otrzyma charakter studium uniwersyteckiego. Jak P. Minister zapewnił, siły i środki naukowe w obu instytucjach zostaną pomozone — w szczególności t. zw. ambulatoryum tj. leczenie bezpłatne chorych zwierząt w stajniach właścicieli zaprowadzone a nadto będą utworzone t. zw. ekspozytury t. j. wysyłanie uczniów grupami do powiatów, gdzie pod kierunkiem weterynarza rządowego będą mogli interweniować w wypadkach porodowych i przy zarazach. Reorganizacya zamierzona szkół weterynaryjnych w Austrii pociągnie za sobą znaczniejsze wydatki, które Rząd w interesie Państwa i hodowli uważa za swój obowiązek pokryć.

Budowa nowego laboratorium bakteryologicznego w Wiedniu. Na budowę tego laboratorium, które zostawać będzie pod zarządem Ministerstwa rolnictwa, uchwalila Rada Państwa kwotę 86.000 zł. Dotychczas laboratorium umieszczone było prowizorycznie w c. k. wojskowym instytucie weterynaryjnym.

* **Jubileusz 25-letniej działalności naukowej** obchodzić będzie d. 7 lutego prof. Dr. Marceli Nencki b. profesor chemii lekarskiej w Bernie szwajcarskiem a od lat 5 kierownik pracowni chemicznej w instytucie medycyny doświadczalnej w Petersburgu. Jubileusz ten postanowili

uczniowie Prof. Nenckiego, tego europejskiej sławy męża nauki uczcić wydanie dzieła pamiątkowego poświęconego mistrzowi, swojemu, który umiał zawsze wzniecać w uczniach w jego laboratorium pracujących święty zapał do nauki, zachęcać do pracy sumiennej, wspierać ich swoją wiedzą i doświadczeniem. Prof. Dr. Marceli Nencki, który całe życie poświęcił ścisłym studjom na polu chemii lekarskiej, bakterjologii, ma i dla weterynaryi nie-spożyte zasługi, że tu wspomniemy o jego ostatnich badaniach nad księgosuszem. W dniu jubileuszu wyszła do jubilata telegramy z wyrazami czci i hołdu wszystkie Towarzystwa naukowe we Lwowie, jak i jego uczniowie tutejsi i bliżsi znajomi. Prof. Dr. J. Szpilmann jako uczeń Prof. Dr. Nenckiego w latach 1879—1881, grono profesorów lwowskiej szkoły weterynaryi, gal. Towarz. weterynarskie. — Towarzystwo Kopernika itd. postanowili uczcić dzień jubileuszu tego znakomitego uczonego, który dla chwały narodu naszego tak wielki położył zasługi.

Walne Zgromadzenie galic. Towarzystwa weterynarskiego odbędzie się dnia 21 marca br. w lwowskiej c. k. Szkole weterynaryi.

Porządek dzienny tegoż zgromadzenia ogłoszony będzie w następnym numerze

Lang
sekr. administr.

Bibliografia Album ras bydła austriackich krajów alpejskich, wykonane pod kierownictwem bar. Hohenbrucka, rady dworu w Ministerstwie rolnictwa przez artystę malarza Jullusa Blaasa i profesora Kalteneggera zawiera na 18 kartonach typy ras bydła z Vorarlbergu, Tyrolu, Salzburgu, Karyntyi i Styryi.

Redakcja otrzymała. Dubliny. Szkoły i zakłady krajowe w Dublinach, Dzieło wydane przez kolegium profesorów z polecenia Wydziału krajowego. Lwów 1897, oct. 8, str. 277.

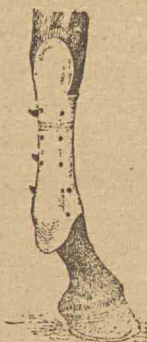
Wkłádki. Członków Towarzystwa weterynarskiego we Lwowie: Idel Sommer za rok 1896, 3 zł. 50 ct. — Panek za r. 1895 5 zł. — Nowak (sen). za r. 1896 2 zł. 50 ct. — Raff za r. 1896 2 zł. 50 ct. — Juhre Zenon (ze wstępem) za r. 1896 10 zł. — Hryniewiecki Emil za r. 1895 5 zł. — Łukaszewski Andrzej za r. 1896 5 zł. — Nowicki za rok 1894 5 zł. — Sikorski za r. 1896 5 zł. — Piskorski za r. 1893 5 zł. — Pilch Antoni za r. 1896 7 zł. — Rudnicki za r. 1896 5 zł. — Krzyształowicz za r. 1896 5 zł. — Szymański za r. 1895 5 zł. — Kruczkowski za rok 1896 5 zł. — Wolf Geller za r. 1894 5 zł. — Prager Samuel za r. 1897 5 zł. — Lang Henryk za r. 1895 5 zł.

Konkurs. Z dniem 15 grudnia 1896 upłynął konkurs na posadę weterynarza miejskiego w Nadwórnie z płacą roczną 400 zł.

Treść: Teofil Sochaniewiçz O konkurencyi w handlu bydłem rogatym i trzodą chlewną w Galicyi pod osłoną ustawy o chorobach zaraźliwych zwierzęcych. Jerzy Ryx. Sztuczne wylęganie jaj. Dawid Rosenbursch. Ocenianie bydła rogatego. (Ciąg dalszy). — Streszczenia i oceny. Dr. Voges. Krytyczne studjum i doświadczalne badania drobnoustrojów posocznicy krwawej i chorób przez nie wywołanych. Ehlers. Szczepienia ochronne przeciw róży u świń. — Rozmaitości. — Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.



PATENT. KWIZDA



Ochraniacze napiastka, nadpęciny i pęciny gumowe

dla nóg lewych i prawych w 2 wielkościach.
obwodowi nadpęciny (mierzonej między napiastkiem a pęciną)
18—20 odpowiada wielkości Nr. 1.
21—23 " " Nr. 2.

Cena za sztukę:

szarej barwy:
Nr. 1 zlr. 5.50
Nr. 2. zlr. 6.50
czarnej, brunatnej i białej
barwy:
Nr. 1. zlr. 5.—
Nr. 2. zlr. 6.—

Ochraniacze nadpęciny i pęciny gumowe



Cena za sztukę:

szarej barwy:
Nr. 1. zlr. 4.50
Nr. 2. zlr. 5.50
czarnej, brunatnej i białej
barwy:
Nr. 1. zlr. 5.—
Nr. 2. zlr. 6.—



Ochraniacze napiastka i nadpęcia gumowe

dla nóg lewych i prawych w 2 wielkościach.
obwodowi nadpęciny (mierzonej między kolanem a stawem
pęcinowym).

18—20 odpowiada wielkość Nr. 1.
21—23 " " Nr. 2.

Cena za sztukę:

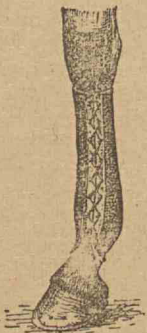
szarej barwy:
Nr. 1. zlr. 3.80, Nr. 2. zlr. 4.80
czarnej, brunatnej i białej
barwy:
Nr. 1. zlr. 4.20, Nr. 2. zlr. 5.20

Ochraniacze nadpęciny gumowe



Cena za sztukę:

szarej barwy:
Nr. 1. zlr. 3.50, Nr. 2. zlr. 4.50
czarnej, brunatnej i białej
barwy:
Nr. 1. zlr. 4.—, Nr. 2. zlr. 4.50



Elastyczne kamasze dla nadpęciny

czarnej i białej barwy
w 3 wielkościach.

Cena za sztukę:
zlr. 3.50

Elastyczne kamasze

dla ścięgien
czarnej i białej barwy
w 3 wielkościach.

Cena za sztukę:
zlr. 2.50



Ilustrowane katalogi gratis i franco.

Panom weterynarzom udziela się
odpowiedni rabat.

FRANCISZEK JAN KWIZDA

c. i k. austr. i król. rum. dostawca nadw. preparatów weterynaryjnych.

Aptekarz okręgowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

odznaczony 4 złotymi, 18 srebrnymi medalami, 29 dyplomami honorowymi i uznania.

ROK ZAŁOŻENIA 1853.